

## Pamięć i piętno

Jan Maria Kłoczowski

Profesor Bristiger poprosił mnie o zabranie głosu w rozmowie o krótkim tekście ks. Andrzeja Lutra zamieszczonym blisko trzy lata temu w *Gazecie Wyborczej*. Tekst nosi tytuł *Twarz Żydówki* i jest refleksją na temat książki Jana Tomasza Grossa – *Strach*. Ksiądz Luter stawia w nim kilka pytań, na które sam nie znajduje odpowiedzi. Opisuje scenę z etiudy filmowej Andrzeja Brzozowskiego *Przy torze kolejowym*: młody chłopak dobija Żydówkę, która dopiero co wyskoczyła z pociągu i znalazła się w potrzasku. Otoczyli ją mieszkańcy pobliskiej wsi, a także kilku granatowych policjantów. Wszyscy wiedzą (czują), że To trzeba zrobić, ale chętnych nie ma. Wreszcie decyduje młody chłopak. Pada strzał i koniec.

Ksiądz Luter pyta: „Jak żyli dalej mieszkańcy wioski z filmu Brzozowskiego, jak żył chłopak, który za milczącą zgodą innych oddał śmiertelny strzał? Jedni zapewne zapomnieli o tym zdarzeniu, zatarli w pamięci ten straszny czas. Inni zaś żyli ze świadomością piętna Kainowego do ostatnich swoich dni. Czy tak było?”. No właśnie. Czy tak było? Nie wiemy, a wiedzieć będziemy coraz mniej, bo odchodzą ludzie, którzy mogliby nam o Tamtym opowiedzieć. Czas będzie rozmywał pamięć, piętno pozostanie tajemnicą. W nagrodzonym nagrodą Nike dramacie *Nasza klasa* Tadeusza Słobodzianek opisuje ludzi, którzy z piętnem zbrodni muszą rozliczać się do końca życia. Przed samymi sobą, przed tymi, którzy pamiętają, przed tymi, którzy się domyślają. Niemal każdy (każda) z nich kończy źle. W opętaniu, w chorobie, w uzależnieniu. Książki Grossa i badania innych, zainspirowanych przezeń historyków, sprawiają, że nasza wiedza o Tamtym zostaje odarta z przekłamań. Jak pisze Leonard Neuger: „Zaszło (...) coś bardzo ważnego w mentalności polskiej: oto po wielu latach milczenia, milczenia ofiar, sprawców, świadków i milczenia w kwestii własnej tożsamości – Polacy zaczęli mówić. Ze strefy milczenia powychodziły z niesłychaną siłą stłumione lęki, cierpienia, poniżenia i frustracje. Powychodziły z szafy niedające się już schować trupy. (...) Słowo, raz uwolnione, nie powróci już do strefy milczenia. Jednak powtarzane w kółko, zmuszane do przyznawania racji i wymierzania kary, poszukujące winnych, poszukujące usprawiedliwień i potępień, zaczyna samo siebie zagłuszać i krzepnąć w stereotypach. Historycy, prokuratorzy, dziennikarze, politycy itd. powiedzieli już (swoje) wszystko. Racje zostały przyznane, winy uznane, słowo wypowiedziane, diametralne różnice zdań utrwalone. Pozostaje jednak stale rosnąca reszta: niewypowiedzianego, spoza horyzontu winy i kary, spoza horyzontu tego, co się mieści w głowie”<sup>1</sup>.

„Człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie czegoś niewyobrażalnego” – mówi Michał Bristiger w rozmowie z Teresą Torąską. A ja dopowiadam sobie za Neugerem, że wiedza nie odpowiada przecież na pytania, które zadaje sobie ksiądz Luter, na pytania, które zadaje sobie wielu z nas. Cezary Wodziński w swoich myślach o wspomnianej *Naszej klasie* Słobodzianka pisze, że „słowa dobywane ze szczeliny między bluźnierstwem mowy i bluźnierstwem milczenia to nie tylko dźwięki, wyrazy, «dupiny słów». To również – jest domagał się tego Celan – «imiona rzeczy»:

<sup>1</sup>Leonard Neuger, *Splot. Refleksje nad Naszą Klasą Tadeusza Słobodzianka*, [w]: Tadeusz Słobodzianek, *Nasza klasa, słowo/ obraz terytoria*, Gdańsk 2010, s. 106. Podkreślenie moje – JMK.

nie do opisania. To również dramatyczna gramatyka mowy-i-milczenia. Gramatyka poszukująca ukrytej więzi między odpowiedzią a pytaniem”.

A przecież czytając krótki tekst księdza Lutra zastanawiam się, czy jego pytania odnoszą się tylko do Tamtego? Czy nie jest do pomyślenia sytuacja, w której nagle ja sam jestem jednym z mieszkańców wioski i nie wiem co zrobić? Zabić, ukryć, pomóc, uciec? Czasy, w których żyjemy tylko pozornie nie kazały nam rozmyślać nad takimi pytaniami. Bo od Tamtego czasu były jeszcze Wietnam, Kambodża, Argentyna, Bałkany, Rwanda, Czeczenia... W sytuacji ekstremalnej – takiej jak Tamta – zawsze chodzi o jakiś wybór. Nic wiemy tylko, czy to my wybieramy, czy za nas wybierają. "A najgorsze jest to, co robimy z własnej woli..."<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup>Clint Eastwood w filmie Gran Torino (2008).